

Unia Europejska rozpada się! Gdzie miejsce dla lewicy?

Krzysztof Karolczak, 22/11/2018

Recenzja: transform! Yearbook 2018 Integration – Disintegration – Nationalism [ed. by Walter Baier, Eric Canepa, and Eva Himmelstoss, transform!europa, Merlin Press, London 2017]



Europa tonie! Unia Europejska rozpada się! A co najmniej znajduje się w głębokim kryzysie. Instytucjonalnym i tożsamościowym. Bo wszystko wskazuje na to, że eksperyment (bo to był przed ponad pół wiekiem eksperyment) żeby tak skłócone przez wieki ze sobą państwa i narody, miały ze sobą nie tylko pokojowo współistnieć, ale blisko współpracować, okazał się utopią. Co prawda początek 21. wieku przyjmowany był euforycznie w jednoczącej się Europie. Dołączały do Wspólnoty kolejne państwa (w tym Polska) i nic nie zapowiadało, by w nieodległej przyszłości zachwiały się fundamenty, na których zbudowana jest Unia. Nie minęło jednak nawet dziesięć lat, kiedy pojawiły się pierwsze pęknięcia na europejskim gmachu – kryzys finansowy lat 2007/2009 spowodował pojawienie się ponownie antagonizmów międzypaństwowych, a kilka lat później (2015 do dzisiaj) kryzys związany z uchodźcami (migrantami), pogłębił te wewnątrz unijne konflikty. Te oba momenty kryzysowe przekształciły się w kryzys polityczny zagrażający jedności Unii Europejskiej, ale z drugiej strony spowodowały poszukiwanie przez środowiska pro unijne możliwości ich rozwiązania. W takich przypadkach zaczyna się od postawienia diagnozy i wskazanie, co powoduje, że dochodzi do kryzysu. I tak należy odbierać prezentowaną publikację Integration – Disintegration – Nationalism.

Wydawnictwo przygotowane zostało przez Europejską Sieć na Rzecz Alternatywnego Myślenia i Dialogu Politycznego – transform! Europe – sieci 32 lewicowych organizacji (non-profit, ale nie tylko, bo również instytutów, fundacji i osób indywidualnych) z 21 krajów związanych z europejską Partią Lewicy (European Left – EL). Zawartość tomu podzielona jest na 6 części: Europa, świat i lewica; Konfrontacja „rządzenia” i wyjście – do czego zmierza Unia Europejska?; Populizm prawicowy i lewicowy – wybory i polityka bezpieczeństwa; Bitwa o historię publiczną – dyskurs antyfaszyzmu i neo-totalitaryzmu; Dwie rocznice: 150-lecie Kapitału Marksa – 100 lat po Węgierskiej Republice Rad; Dialog chrześcijańsko-marksistowski. Autorzy tekstów (w sumie jest ich 27) reprezentują głównie środowiska naukowe, uniwersyteckie, choć nie brakuje również głosu polityków (m.in. Przewodniczącego EL, lidera niemieckiej Die Linke, Gregora Gysi, czy byłego, w latach 1998 – 2002, czeskiego ministra spraw zagranicznych i wicepremiera w latach 1999 – 2002, Jana Kavana).

Początkową konstatację tekstu Jana Kavana „Europa znajduje się na rozdrożu i to już od jakiegoś czasu. Można nawet powiedzieć, że widmo nawiedza Europę – widmo kilku obaw: strachu przed terroryzmem, [widmo] islamu, wojny, Rosji, Chin, Korei Północnej, fali imigracyjnej, skrajnego populizmu i nacjonalizmu, ksenofobii, autorytarnego rządu...”, można uznać za swoistego rodzaju „fotografię” stanu w jakim dzisiaj znajduje się Unia Europejska. Brakuje w niej jednak jeszcze kilku elementów (później w tekście jest o nich mowa), bez których ten obraz jest niepełny – stosunków z USA, które po wyborze Donalda Trumpa na prezydenta, bardzo mocno się skomplikowały, problemów jakie spowodował Brexit i w końcu – coś, co nazwane było kryzysem strefy euro, a w sumie prowadzi do podziału wspólnoty na Unię dwóch prędkości.

W sumie we wszystkich tekstach pojawia się wątek populizmu (szkoda, że nie wyeksponowano go jako czwartego elementu tytułu) – trzeba jednak postawić pytanie: czy pojawienie się ruchów, haseł populistycznych, jest wynikiem kryzysu Unii, czy też to one ten kryzys spowodowały. Odpowiedź na to pytanie wydaje się kluczowe, ale w prezentowanym tomie wydaje się jej brakować. W kolejnych artykułach omówione są partie i ruchy polityczne prezentujące programy populistyczne: francuskie (tekst Yann Le Lann i Antoine de Cabanes „Francuscy Niepokorni versus Front Narodowy – różnice między skrajnie prawicowym a lewicowym populizmem”), polskie (tekst Rafała Pankowskiego „Internacjonalizacja nacjonalizmu i główny nurt nienawiści – powstanie skrajnej prawicy w Polsce”), czy austriackie (tekst Waltera Baiera „Między dwoma kryzysami? – Wybory austriackie w 2017 r. z perspektywy europejskiej”).

Jeszcze jedna przyczyna dezintegracji Wspólnoty podawana jest przez Autorów tekstów. To nacjonalizm, który przez dziesięciolecia po 1945 roku co prawda istniał, ale skrzętnie był skrywany jako niepoprawny politycznie, lub był

skutecznie zwalczany/tłumiony przez władze, wybuchł pod koniec wieku 20. ze zdwojoną siłą. Dotyczyło to przede wszystkim państw odzyskujących niepodległość po rozpadzie ZSRR, czy szerzej – wszystkich państw i społeczeństw znajdujących się do 1989/1990 roku w strefie wpływów ZSRR, ale tendencje takie wystąpiły w całej Europie. Hasła nacjonalistyczne przyjęło wiele partii prawicowych, łącząc je z populistycznymi, w momencie pojawienia się sytuacji kryzysowych (najbardziej widoczne stało się to w związku z niekontrolowanym napływem do Europy migrantów z Azji i Afryki), zyskały niespotykane jak do tej pory poparcie w wielu krajach, co znalazło bezpośrednie odbicie w wynikach wyborów (m.in. we Francji, Niemczech, na Węgrzech, w Polsce). Dlatego warto zwrócić uwagę na tekst Harisa Golemisa, który w swoim tekście „Odrzucanie historycznego rewizjonizmu w praktyce – grecki minister sprawiedliwości. Bojkot konferencji w Tallinie na temat ofiar komunizmu”, pisze wprost o tym, że „rewizja historii – europejskiej i światowej – [...] przez środki równoważące komunizm i nazizm ma wpływ na integrację europejską, jeśli chodzi o podsycanie nacjonalizmu i geostrategicznego konfliktu między Zachodem a Rosją”. I nie napotyka to na sprzeciw środowisk lewicowych, które wydają być zastraszone tą falą nacjonalizmu i popularnością ruchów neofaszystowskich, nie protestują przeciwko tezom głoszonym przez rewizjonistów historii (Golemis wymienia kilku: Ernsta Nolte, François Fureta, Stephana Courtois; w Polsce jest to środowisko historyków związanych głównie z IPN), a co więcej, czasami niestety same w źle pojętej chęci uwiarygodnienia się wobec własnych społeczeństw, przejmują hasła populistyczne i współbrzmiające z rewizjonistyczną narracją historii.

Lektura tomu, jeśli czytelnikami są zwolennicy integracji europejskiej, a do tego reprezentujący lewicowe poglądy, nie napawa optymizmem. Ze wszystkich tekstów przebija zaniepokojenie kondycją Unii, fakt, że sytuacja kryzysowa w jakiej się znalazła, powoduje iż bliżej jest jej rozpadu, niż dalszego zacieśniania współpracy. I co więcej, lewica tak na prawdę sama przeżywa głęboki kryzys i nie ma własnego pomysłu na to, jak z niego wyjść, a co dopiero odpowiedzieć jakieś rozwiązania mogące doprowadzić do uzdrowienia Unii. Co ważne, takie wnioski nie formułują środowiska wrogie lewicy, ale jej prominentni politycy. Przewodniczący Partii Europejskiej Lewicy Gregor Gysi w swoim tekście „Europa – jej błędne linie i przyszłość” pisze wprost o słabości lewicy w Europie. Zmieniły się bowiem warunki w jakich przyszło teraz działać partiom lewicowym – kryzys Europy bezpośrednio ma wpływ na status i działanie partii lewicowych zarówno w skali kontynentu, jak i w poszczególnych państwach. „Organizacja ta [EL – przypis KK] została założona, kiedy żyliśmy w znacznie spokojniejszych czasach. Idee neoliberalne, to prawda, nadal były szeroko akceptowane, i o wiele mniej wątpliwe niż są teraz, ale jednocześnie nie było prawie żadnych wcześniejszych ostrzeżeń przed powagą kryzysu, w obliczu którego stoimy teraz.” Dziś natomiast pojawiły się nowe zjawiska (m.in. wymienione przez Kavana), oraz partie, które odwołując się do lęków przed niepewną przyszłością, a jednocześnie obiecując obywatelom bezpieczeństwo, przejęły dużą część elektoratu lewicowego. Gysi podaje przykład Polski i Węgier jako państw „z ich prawicowymi rządami, [które] są w procesie stawania się autorytarnymi nacjonalistycznymi reżimami” i niestety należy zgodzić się z tą opinią.

Niewątpliwie istnieje potrzeba dyskusji o przyszłości Europy. Odwołując się jeszcze raz do słów Gysi;ego „moim zdaniem dyskusje, mimo że same w sobie nie są złe, często mają funkcję maskowania porażki”, można byłoby je odebrać jak wywieszenie białej flagi. I faktycznie może okazać się to prawdą, jeśli nie zostaną spełnione dwa warunki: po pierwsze – lewica musi przyznać sama przed sobą, że poniosła porażkę w zderzeniu z problemami i zagrożeniami współczesności, i po drugie – uznać, że nie ma wroga na lewicy, zakończyć spory ideowe (ale i ambicjonalne) i zjednoczyć się dla wypracowania wspólnego programu, który pozwoli lewicy odzyskać utracone miejsce w europejskim świecie.

A prezentowany tom potraktować jako jeden z głosów lewicy w dyskusji o stanie Unii Europejskiej.

https://strajk.eu/66949-2/?fbclid=IwAR2h862S73ncTGCD5_0Ns6KS4nU869O5Q-4HwEZRgzsp9uGpOsa3V8op-Bc